

BIULETYN PRZEWODNICKI

80 / 2005



ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK WŁOCŁAWEK

TELAŻNA LEŚNA

– DRAMAT OSTATNICH DNI WOJNY

Mija dokładnie 60 lat od tragicznych wydarzeń we wsi Telażna Leśna, położonej w lasach niedaleko Włocławka. W kilka dni po Nowym Roku 1945 we wsi pojawiło się trzech radzieckich partyzantów, z których jeden był ranny. Mocno zmarznięci szukali schronienia i ciepłej strawy. Próbowali u jednego z gospodarzy, ale ten odmówił. Dotarli do zagrody Józefa Chojnickiego, który obawiał się im udzielić noclegu, albowiem w leśniczówce u leśniczego Siekiery przebywało podobno dwóch niemieckich szpiegów. Mimo to partyzanci przenocowali w stodole i po spożyciu śniadania wraz z rannym udali się w nieznanym kierunku.

Nad ranem 6 stycznia 1945 r. Józefa Chojnickiego obudziło pukanie do okna. Cały dom był otoczony przez niemieckich żandarmów, którzy zaczęli dopytywać się o ukrywających się partyzantów. Po stwierdzeniu, że w całej zagrodzie nie ma żadnych obcych osób, zażądali od niego doprowadzenia ich do domu Karłowskiego w tej samej wsi. Tutaj też żandarmi przeprowadzili dokładną rewizję w pomieszczeniach gospodarskich i mieszkaniu i w złości, że nie znaleźli partyzantów, pobili kolbami karabinów gospodarza. Wtedy właśnie jeden z owych szpiegów doniósł Niemcom, że partyzanci nocują w zagrodzie Migdalskich. Została ona natychmiast otoczona. Było to około godziny 5-tej rano. Wywołano na podwórze gospodarza. Na pytanie czy nocują tu partyzanci odpowiedział przecząco. Wtedy Niemcy zaczęli go bić kolbami karabinów i kopać. Zaczęli strzelać do stodoły, która wnet się zapaliła. Wtedy na podwórze wybiegły dzieci i żona Migdalskiego. Do najmłodszego syna Stefana, jeden z Niemców zwrócił się z pytaniem, gdzie są schowani partyzanci, a gdy ten odpowiedział, że ich nie ma, został przebity bagnetem i wrzucony do ognia. Jego 11-letniej siostrze Sabinie Niemcy rozkazali podrzucać drewniane obałki, aby brat się dokładnie spalił. Jeden z partyzantów próbował uciekać z płonącej stodoły, ale został schwytyany przez żandarmów. Dwaj pozostali spłonęli żywcem. Pozostałe dzieci Migdalskich zostały przez Niemców przywiązane do rosnących w pobliżu drzew owocowych. W międzyczasie Niemcy

ograbili z wartościowych przedmiotów dom gospodarza i pozostałe budynki podpalili. Tuż przed odjazdem zawołali sąsiadkę Sarnowską i polecili jej opiekować się pozostałymi dziećmi. Małżeństwo Migdalskich wraz z synem Zygmuntem oraz Józefa Chojnickiego przywiązano do samochodów i zawleczono do Kukaw, gdzie Niemcy urządzili sobie kilkugodziną libację, a następnie zawieziono ich do więzienia we Włocławku. W akcji pacyfikacyjnej brali udział miejscowi żandarmi, wśród nich Rymer i Krock oraz bliżej nie zidentyfikowana jednostka wojskowa. Łącznie było 8 samochodów wypełnionych żołnierzami.

Uwięzionych poddawano bestialskim torturom, chcąc wymusić przyznanie się do ukrywania radzieckich partyzantów. Mimo konfrontacji ze schwytanym partyzantem nie przyznali się. Józef Chojnicki po kilku dniach pobytu w areszcie wrócił do domu. Migdalscy już nigdy do domu nie wrócili.

Ocalały z pogromu najstarszy syn Józef, tuż po wyzwoleniu rozpoczął poszukiwania swoich rodziców i brata. 20 lutego 1945 r. w „Wiadomościach Włocławskich” ukazało się ogłoszenie o poszukiwaniu Józefa, Stanisławy i Zygmunta Migdalskich, aresztowanych za pomoc udzieloną partyzantom. Tuż przed wyzwoleniem przebywali oni we Włocławku, w więzieniu niemieckiej policji kryminalnej. Józef Migdalski pisał do Czerwonego Krzyża, odwiedzał okoliczne szpitale, ale bezskutecznie. Dopiero w czerwcu 1945 r. otrzymał wiadomość od wójta gminy Dobiegniewo, że w lesie pomiędzy Włocławkiem i Wieńcem odkryto grób ze zwłokami 9 ludzi. Wśród nich były zwłoki matki, ojca i brata Zygmunta. Świadkowie potwierdzili, że jeszcze 18 stycznia 1945 r. Niemcy wezwali ich na przesłuchanie, ale do cel już nie wrócili. Niemcy starali się wówczas zatrzeć ślady zbrodniczej działalności włocławskiego gestapo w okresie okupacji. Palono akta i dokonywano egzekucji ostatnich więźniów. W lesie wienieckim zostali zamordowani na kilkadziesiąt godzin przed wyzwoleniem: Józef, Stanisława i Zygmunt Migdalscy, Jan Pieniążek - działacz społeczny i członek PPR. P. Tajewski, K. Radowski, B. Kamiński i dwie osoby o nieustalonych nazwiskach.



Tablica pamiątkowa w miejscu tragedii

Następnego dnia we Włocławku odbył się zbiorowy pogrzeb z udziałem wielu mieszkańców i w asyście wojska.

Kim byli Migdalscy? Dlaczego to właśnie ich rodzinę spotkał taki dramat? Kim byli partyzanci radzieccy i jakie zadania wykonywali w okolicach Włocławka? Dlaczego jeden z nich był ranny? Kim byli owi szpiedzy, którzy donieśli żandarmom o przebywających w Telażnej Leśnej partyzantach? Czy uda się znaleźć odpowiedź na te pytania, dziś po upływie 60 lat?

Wszyscy znający Migdalskich zgodnie twierdzili, że byli to ludzie bardzo biedni i pracowici. Nikomu nie zrobili żadnej krzywdy. Pracowali na swoich trzech morgach słabej, piaszczystej ziemi. Dzieci mieli ośmioro i dlatego ojciec dorabiał stolarką. Dwóch synów mieszkało już poza domem rodzinnym, a przy rodzicach zostali jeszcze Zygmunt, Eugenia, Sabina, Celina, Leon i Stefan.

W miejscu gdzie rozegrał się dramat zostały tylko zgliszcza. Władze gminne w Dobiegniewie postawiły tablicę z opisem wydarzeń ze stycznia 1945 r. Tylko ona nie pozwala zapomnieć ludziom z okolicznych wsi owego dnia Trzech Króli. I jest jeszcze legenda przekazywana przez starsze osoby swoim dzieciom i wnukom. Jest ona apelem do współczesnych, że nie wolno zapomnieć losu rodziny Migdalskich i wielu innych Polaków, którzy w podobny sposób stracili życie.

Dr Władysław KUBIAK

Bonawentura MADALIŃSKI herbu Larissa

- Biskup płocki, następnie biskup kujawski

Daremny to trud szukać Bonawentury Madalińskiego wśród najznamienitszych dostojników koronnych drugiej połowy XVII wieku, wieku upadku wewnętrznego państwa, wieku nietolerancji religijnej i bezgranicznej samowoli okrytej wstrętą maską obłudy oligarchii magnackiej. Nie był reprezentantem zdegenerowanej oligarchii, nie był też wytrawnym politykiem i mimo tego, że łączyły go bliskie stosunki z królem Janem Kazimierzem, nie zdołał wznieść się na wyżyny politycznej aktywności. Nawet jego długie życie /żył blisko 70 lat/ nie obfitowało w nadmiar zdarzeń i faktów, które mogłyby przybliżyć i umożliwić lepsze poznanie jego osobowości. Doszedł co prawda do godności biskupiej, ale była to kariera raczej bezbarwna.

Urodził się ok. 1620 roku. Rodzice, Anna Ściborowa Chełska i Piotr, właściciel Niedozielska w ziemi wieluńskiej, wysłali młodego Bonawenturę na dwór wojewody poznańskiego Krzysztofa Opalińskiego / najpóźniej miało to miejsce w 1642 r./, gdzie szybko został sekretarzem wojewody. Po śmierci w 1644 r. żony Władysława IV Cecylii Renaty odżyła ponownie myśl ożenku króla ze wzgardzoną wcześniej księżniczką Marią Ludwiką Gonzagą de Nevers, po którą wysłano poselstwo do Paryża. Wtedy to „Opaliński wojewoda Poznański, gdy po Ludwikę Gonzagę do Francji jeździł, jego /tj. Madalińskiego - przypisek AS/ za towarzysza sobie tej podróży przybrał” / 2 /. Z poselstwa, które odprawiono w okresie od sierpnia 1645 r.



do początków 1646 r., pozostawił Madaliński diariusz podróży, w którym nazywa siebie „pisarzem Jego Mości” / 1 / Opalińskiego.

Po powrocie do kraju, w tym samym 1646 r. przebywał kilka miesięcy w Warszawie, gdzie czynił starania o łaskę marszałkowską dla swego dobrodzieja. Po kilku latach służby u wojewody zbliżył się Madaliński do dworu królewskiego, bowiem przeszedł na służbę królewicza Ferdynanda „Ferdynand Karol biskup Płocki i Wrocławski, Królewicz Polski /przypis 1/ na dworze u siebie zostającego Bonawenturę, z wielkich natury i cnoty przymiotów ukochał” / 2 /. Ten emfaticzny ton heraldyka Niesieckiego ma chyba swoje potwierdzenie, gdyż wkrótce Madaliński przechodzi na służbę w kancelarii królewskiej /czyżby protekcja królewicza ?/, po czym niedługo za wstawiennictwem króla Jana Kazimierza otrzymuje 20 kwietnia 1654 r. kanonię w kapitule poznańskiej /przypis 2/. Cztery lata potem, 13 maja 1658 r., zostaje archidiaconem * śremskim, a w 1660 r., wyniesiony do godności arcybiskupa gnieźnieńskiego Wacław Leszczyński, Bonawenturę Madalińskiego „kanclerzem swoim

* Archidiacon - dawniej pierwszy z diakonów w diecezji, który zarządzał w imieniu biskupa majątkiem diecezji; zwierzchnik części diecezji.

uprosił” / 2 /. Obejmując funkcję kanclerza arcybiskupa, otrzymał Madaliński jednocześnie kanonię w kapitule gnieźnieńskiej, którą faktycznie objął 18 sierpnia 1661 r. W roku następnym, jako przedstawiciel kapituły gnieźnieńskiej i kanclerz prymasa, bronił interesów Kościoła w rokowaniach z przedstawicielami wojska grabiącego dobra kościelne. Wydaje się, że zyskiwał coraz większe uznanie prymasa. Wyrazem tego jest m.in. mianowanie Madalińskiego w 1662 r. administratorem opactwa kanoników regularnych laterańskich w Trzemesznie, jak również oddanie mu w 1663 r. dwóch wsi arcybiskupich w 24 letnią dzierżawę. Nie bez znaczenia jest również fakt powierzenia Madalińskiemu reprezentowania kapituły gnieźnieńskiej na sejmach 1663 i 1666 r.

Rozliczne obowiązki, wynikające ze sprawowania funkcji kanclerza prymasa, godził Madaliński z obowiązkami wobec dworu królewskiego. Jako sekretarz i kierownik osobistej kancelarii Jana Kazimierza wywiązywał się ze swych zadań chyba dobrze, gdyż uzyskał szczególne względy króla, który to „do sekretnych listów swoich / go/ zażywał” / 2 /. Doceniał królewską przychylność wobec swej osoby i odwzajemniał się tym samym pozostając przy królu nawet wtedy, gdy ten zmuszony okolicznościami abdykował. Posługa dla dworu została należycie wynagrodzona. Madaliński otrzymał kanonię w kolegiacie warszawskiej, kanonię a następnie prepozyturę * w kapitule wrocławskiej /1663 r./, prepozyturę parafii w Piotrkowie Trybunalskim, wreszcie objął urząd pisarza prowentowego ** królewskiego w Koronie. Już po raz ostatni, tuż przed abdykacją, okazał Jan Kazimierz królewską łaskę swemu dworzaninowi w czerwcu 1668 r, kiedy to nakłonił biskupa płockiego Jana Gembickiego, aby ten

* Prepozyt - proboszcz, prepozytura - probostwo.

** Prowentowy pisarz - urzędnik prywatny / tu: królewski/ obliczający dochody majątku ziemskiego / tu: królewskiego/.

przyjął Madalińskiego na swego koadiutora***. Królewski list do papieża Klemensa IX z prośbą o zatwierdzenie kandydatury wysłany został 9 czerwca 1668 r. Dwa tygodnie potem / 24 czerwca t.r./ biskup Jan Gembicki wystawił oficjalną nominację. Proces informacyjny poprzedzający wydanie dokumentu papieskiego, który natychmiast rozpoczął nuncjusz papieski Galeazzo Marescotti, zaczął się jednak przeciągać i mimo interwencji króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego trwał aż ... 3 lata. Bullę papieską zatwierdzającą na koadiutorię wraz z tytułem biskupa metańskiego otrzymał Madaliński dopiero 16 listopada 1671 r, natomiast sakrę biskupią przyjął w Warszawie z rąk biskupa Jana Gembickiego 27 grudnia 1672 r. wraz z prawem dzierżawy trzech kluczy ziemskich.

Także jako biskup nie wykazywał Madaliński zbyt dużej aktywności politycznej. Co prawda w 1673 r. jako przedstawiciel kapituły gnieźnieńskiej został wybrany prezydentem Trybunału Koronnego w Piotrkowie, a sejm tegoż roku wyznaczył go do komisji mającej rozstrzygać skargi na dzierżawców ekonomii i dopilnować wykonania ustawy o ekonomach - lecz były to działania drugorzędne. Na dodatek, w tymże 1673 r. w sierpniu, zrzekł się prepozytury wrocławskiej i zrezygnował z pisarstwa prowentowego. Również na sejmie konwokacyjnym zwołanym przez prymasa, aby ustalić czas i miejsce wyboru nowego króla w 1674 r., nie był zbyt aktywny. Nawoływał jedynie do

*** Koadiutor - w Kościele katolickim, duchowny wyznaczony przez władze kościelne do pomocy duchownemu wyższego stopnia, zwykle biskup tytularny ustanowiony przy osobie biskupa ordynariusza.

szybkiego wyboru króla „tylko nie po kozacku ani tumultuarne jako przeszłej /elekcji - przypisek AS/, która się pod arkebuzami i pistoletami odprawowała” /1 /.

Nim doszło do wyboru króla Jana III Sobieskiego, Madaliński mianowany został biskupem płockim po przeniesieniu 12 marca 1674 r. Jana Gembickiego na biskupstwo wrocławskie. Już jako biskup płocki podpisał akt elekcji Jana III, a następnie odbył ingres do katedry w Płocku 24 grudnia 1674 r. Dwa lata potem „ z sejmu 1676 r. był przydany do wykonania testamentu Jana Kazimierza Króla” / 2 / . Po sześciu latach rządów diecezją płocką, w początku 1681 r. przeniósł się Madaliński z nominacji Jana III Sobieskiego na biskupstwo wrocławskie, tym razem uzyskując papieskie zatwierdzenie już 2 kwietnia 1681 r.

Godność biskupa kujawskiego sprawował do końca swoich dni, nie angażując się specjalnie w życie polityczne, chociaż powszechnie wiadomym było, że należał do politycznych oponentów wobec Jana III Sobieskiego.

W sprawach Kościoła był biskupem gorliwym, dbającym o dyscyplinę kościelną, starającym się ratować podupadające dobra biskupie. Odrestaurował pałac biskupów kujawskich w Wolborzu, jednak nic nie wiadomo o wyposażaniu kościołów w aparaty kościelne, czy wznoszenie nowych obiektów kultu.

Zmarł 11 listopada 1691 r. i pochowany został w katedrze wrocławskiej.

Był jednym z tych, którzy mozolną pracą powoli zdobywali awanse oraz kościelne beneficja. Jednak w trudnym wieku XVII, brzemienym w wydarzenia polityczne i wojskowe, które swym ogromem przytłaczały niejednego człowieka, trudno było być wybitnym politykiem. Madaliński wybitnym politykiem nie był.

Andrzej SZCZEPAŃSKI

PRZYPISY :

1. Król Zygmunt III Waza, panujący w Polsce od roku 1587 do 1632 r. miał z pierwszą żoną Anną, arcyksiężniczką austriacką, trzy córki - Annę Marię i dwie Katarzyny zmarłe za młodu oraz syna Władysława „późniejszego króla Władysława IV. Z drugą żoną Konstancją, także księżniczką austriacką, miał córkę Katarzynę i synów Jana, który zmarł młodo, Jana Kazimierza - późniejszego króla polskiego, Jana Alberta, biskupa warmińskiego, a później krakowskiego,

Karola Ferdynanda biskupa wrocławskiego, później plockiego i Aleksandra Karola, który zmarł w wieku 21 lat.

2. W literaturze brak informacji o wykształceniu Madalińskiego, jak również o jego przygotowaniu do stanu duchownego, czy święceniach kapłańskich.

LITERATURA:

1. Müller Wiesław. Madaliński Bonawentura, PSB t.XIX/1 PWN Ossolineum 1974
 2. Niesiecki Kasper. Herbarz Polski
 3. Bobrzyński Michał. Dzieje Polski w zarysie, PIW 1974
 4. Topolski Jerzy. Dzieje Polski, PWN
 5. Poczet królów i książąt polskich. Czytelnik
-

PANORAMA RACŁAWICKA

Z historii panoram

Określenie „panorama” posiada grecki rodowód (pan- wszech, hórama – widok). Oznacza ona duże malowidło z krajobrazem lub sceną batalistyczną, rozpięte na wewnętrznej ścianie okrągłego, z góry oświetlonego budynku, dające widzowi złudzenie głębi przestrzennej.

W celu uzyskania większej iluzji rzeczywistości, oprócz środków czysto malarzkich, takich jak skróty i efekty perspektywiczne, stosowane są często w przestrzeni bezpośrednio przed obrazem różne akcesoria plastyczne, jak fragmenty krajobrazu, broni, sprzętu itp. Operuje się także odpowiednio dobranym sztucznym światłem.

Malarzem, który wykonał pierwszą panoramę, był Szkot Robert Barker. Stworzone przez niego w 1788 r. dzieło przedstawiało panoramę miasta Edynburga. Do najbardziej znanych, wykonanych przez niego panoram, należały panoramy Londynu, Aten i Lizbony. Pierwszym malarzem francuskim, który malował panoramy, był Robert Fulton, autor m.in. panoramy Paryża (1799).

W XIX wieku obok widoków miast coraz modniejsze stawały się panoramy batalistyczne, co miało związek z rozwojem malarstwa historycznego. Najwybitniejszym i najpłodniejszym panoramistą był Francuz Pierre Prevost (1764 – 1823). Wśród jego 16 najlepszych panoram, malowanych

częściowo przy współudziale malarza francuskiego Luisa Jacques'a Daguerra (1789 – 1851), wymienia się:

1. Spotkanie Napoleona I z carem Aleksandrem I w Tylży (1807),
2. Bitwa pod Wagram (1809).

Louis Daguerre stworzył odmianę panoramy, tzw. dioramę, w której malowidłem pokrywano obie strony płótna.

Znanym twórcą panoram batalistycznych był Charles Langlois (1789 – 1870). Jest on autorem takich dzieł jak:

1. Bitwa pod Iławą (1807),
2. Bitwa pod Solferino (1859),
3. Bitwa pod Piramidami (1798),
4. Pożar Moskwy (1812).

Pod koniec XIX wieku ten rodzaj twórczości uprawiało wielu malarzy europejskich. Częstym tematem panoram były epizody z wojny francusko – pruskiej (1870 – 1871). Spośród malarzy niemieckich tworzących panoramy wymienić należy Franza Adama, Ludwiga Brauna i Antona von Wenera. Ostatni jest autorem panoramy bitwy pod Sedanem (1870).

PANORAMA RACŁAWICKA

W twórczości polskich malarzy panoramy pojawiły się pod koniec XIX wieku. Projekt Panoramy Racławickiej powstał w 1892 z inicjatywy Jana Styki (1858 – 1925) i miał być zrealizowany w 1894 r. dla upamiętnienia setnej rocznicy bitwy pod

Raławicami (1794). Jan Styka pozyskał dla realizacji swego projektu Wojciecha Kossaka (1857 – 1942), utalentowanego batalistę, twórcę m.in. Olszynki Grochowskiej (1884).

W styczniu 1893 r. zawiązał się pod przewodnictwem historyka Ludwika Kubali (1838 – 1918) Obywatelski Komitet Panoramy Raławickiej. Według założeń obraz miał być wystawiony na przewidzianej na 1894 Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie.

W 1893 opracowano projekt budynku, w którym miała się pomieścić Panorama Raławicka. J. Styka i W. Kossak po przebadaniu źródeł historycznych i zapoznaniu się z topografią terenu, a także z umundurowaniem i uzbrojeniem wojska polskiego i rosyjskiego w końcu XVIII wieku, przystąpili z wielką energią i zapałem do realizacji dzieła.

Dokładnie w 99-tą rocznicę stoczenia bitwy, tj. w dniu 4 kwietnia 1893 r., spotkali się oni wraz z pejsażystą Ludwikiem Bollarem z Monachium na polach ziemierzyckich pod Raławicami z historykiem Tadeuszem Korzonem (1839 – 1918) oraz znawcą strategii wojskowej i historii wojskowości polskiej Konstantym Górskim (1826 – 1898).

Wojciech Kossak nakreślił cztery szkice tworzące miniaturę Panoramy w skali 1: 10, przy czym dwa szkice zostały wykonane przez niego w Krakowie, a pozostałe dwa przez Jana Stykę we Lwowie. Owe cztery obrazy, zawierające pełny program wielkiego płótna, stanowią tzw. Małą Panoramę Raławicką, która zachowała się do dziś i znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. W okresie od sierpnia 1893 r. do końca maja 1894 r. na kanwie Małej Panoramy namalowano wielką Panoramę Raławicką. Jest to płótno o wymiarach 120 m x 15 m i wadze około 3,5 ton. Oprócz Ludwika Bollera w tworzeniu przez J. Stykę i W. Kossaka wielkiej Panoramy uczestniczyli malarze Z. Rozwadowski, Tadeusz Popiel, Włodzimierz Tetmajer i inni.

Panorama Raławicka została po raz pierwszy udostępniona publiczności w dniu 5 czerwca 1894 r. we Lwowie, gdzie znaj-

dowała się do 1944 r.. W tym samym roku – w obawie przed zniszczeniem w toku działań wojennych – została ukryta w podziemiach klasztoru bernardynów we Lwowie. W 1946 r. Związek Radziecki zwrócił ją Polsce.

Powodzenie Panoramy Raławickiej spowodowało, że na przełomie XIX i XX wieku, w okresie niespełna 15 lat, powstało kilkanaście innych polskich panoram. Ich autorami byli w większości przypadków Jan Styka i Wojciech Kossak, pracujący oddzielnie.

Do najbardziej znanych polskich panoram – poza Panoramą Raławicką – należały:

1. Przejście przez Berezynę – W. Kossak, J. Fałat (1896),
2. Golgota – J. Styka, Jan Stanisławski, Tadeusz Popiel (1896),
3. Bitwa pod Nagy Szeben – J. Styka, M. Wywiórski, Z. Rozwadowski (1897),
4. Męczeństwo chrześcijan w cyrku Nerona – J. Styka (1899).

Spośród wszystkich polskich panoram w całości zachowała się jedynie Panorama Raławicka. W listopadzie 1980 zapadła ostateczna decyzja władz kultury o przekazaniu Panoramy miastu Wrocław. Po kilkuletnich pracach konserwatorskich została ona w dniu 14 czerwca 1985 r. udostępniona publiczności w specjalnie dla niej zbudowanej rotundzie w stolicy Dolnego Śląska..

Bitwa pod Raławicami.

Bitwa rozegrała się w dniu 4 kwietnia 1794 r. na wzgórzach kościeliskich pod Raławicami. Naprzeciw siebie stanęły oddziały powstańcze pod wodzą Tadeusza Kościuszki i wojska rosyjskie pod dowództwem generała A. Tormasowa, wchodzące w skład armii generała F. Denisowa. Bitwa trwała od godziny trzeciej po południu do godziny ósmej wieczorem. O jej losie przesądziło brawurowe uderzenie oddziału kosynierów na baterię armat rosyjskich, wzmocnione przez atak czterech kompanii piechoty polskiej. Uderzenie wspierały dwie

baterie artylerii rozlokowane na skrzydłach oddziałów polskich.

W bitwie szczególnym męstwem wstąpił się Wojciech Bartos, chłop z Rzędowic, któremu Tadeusz Kościuszko nadał szlachectwo i stopień chorążego wraz z nazwiskiem Głowacki.

Polacy zdobyli 12 armat, sztandar kawalerii, 1200 karabinów i wiele innego wyposażenia wojskowego. Straty polskie wynosiły 100 zabitych i 1000 rannych. Straty rosyjskie ocenia się na około 1000 żołnierzy.

Kościuszko nazajutrz w Słomnikach, w słynnym „Raporcie Narodowi Polakom”, tak scharakteryzował przebieg bitwy :

„Poszliśmy z frontu naszego z milicją (tj. kosynierami) dniem pierwej z rekruta do obozu przybyłą, z dwiema kompaniami trzeciego i dwiema szóstego regimentu na nieprzyjaciela i nie daliśmy więcej czasu bateriom jego, tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ognie, bo wraz piki, kosy, bagnety złamały piechotę, opanowały armaty i zniosły tę kolumnę tak, że w ucieczce broń i patrontasze (tj. ładownice) rzuciła za sobą nieprzyjaciel. Toż samo stało się

na lewym skrzydle naszym, gdzie odpór nieprzyjaciela, dłuższy cokolwiek, ustąpił niezmordowanej równie waleczności”.

Zwycięstwo polskie pod Raławicami wpłynęło na rozszerzenie się powstania kościuszkowskiego na inne rejony kraju.

Zakończenie

Artystyczna wizja Styki i Kossaka utrwaliła się w świadomości kilku pokoleń Polaków jako barwna ilustracja tych kart historii, które rozpoczynają okres patriotycznych zrywów i walk o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Panorama Raławicka wyróżnia się wśród nielicznych, zachowanych do dziś, panoram na świecie wysokim poziomem artystycznym, a po jej konserwacji również dobrym stanem zachowania. Jeszcze przez długie lata świadczyć ona będzie o gorącym wciąż przywiązaniu społeczeństwa polskiego do tradycji kościuszkowskich.

Henryk WAWRZYŃIAK

ZBLIŻA SIĘ JUBILEUSZ

Za trzy lata włocławskie środowisko działaczy PTTK obchodzić będzie wspaniałą rocznicę powołania w naszym mieście Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W 2008 r. minie dokładnie 100 lat od historycznego wydarzenia, które dało początek działającemu do dziś Oddziałowi Kujawskiemu PTTK. Doskonała to okazja, by przypomnieć sylwetki działaczy, którzy podjęli trud tworzenia organizacji turystycznej w naszym środowisku, a także tych, którzy przez cały wiek pracowali na rzecz tej organizacji.

Dziś, wierni ideałom naszych poprzedników, zapisujemy kolejne karty bogatej historii Oddziału. Przypomnijmy zatem tych, którzy historię Oddziału tworzyli. Zaczynamy od Prezesa A. Byszewskiego.

Prezesa Oddziału Kujawskiego PTK – PTTK :

1. Antoni BYSZEWSKI	1908 – 1925
2. Franciszek ZIELIŃSKI	1926 – 1929
3. Antoni OLSZAKOWSKI	1929 – 1933
4. Szymon RAJCA	1934 – 1935
5. Adam OLSZEWSKI	1936 – 1939
6. Zdzisław ARENTOWICZ	1945 – 1952
7. Franciszek WOLNY	1953 – 1955 /zmarł w czasie kadencji/
8. Zygmunt PRÓSZYŃSKI	1955 – 1956
9. Stanisław DOMRAZEK	1956 – 1958

10. Andrzej PODGÓRSKI	1959 – 1968
11. Wiesław PIERNIKOWSKI	1968 – 1972
12. Mieczysław ROJEWSKI	1973 – 1989
13. Lech Wojciech KRAJEWSKI	1989 - dotychczas

W 1918 r. Zarząd Główny PTK nadał tytuł Honorowego Prezesa Oddziału Cyprianowi APANOWICZOWI

ANTONI BYSZEWSKI /1876 – 1964/

Pierwszy Prezes Oddziału Kujawskiego PTK w latach 1908 – 1925.

Jednym z najbardziej zasłużonych działaczy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku był od chwili powstania Oddziału, urodzony w 1876 r. Antoni Byszewski, wybitny działacz społeczny, niestrudzony organizator, krzewiciel kultury i tradycji narodowej oraz gorący patriota.

W czasie długoletniej działalności na stanowisku Prezesa Oddziału był inspiratorem wszelkich poczynań ruchu krajoznawczego. Był hojnym ofiarodawcą wspierającym z własnych zasobów skąpe fundusze Oddziału i zbiory muzealne. Z wykształcenia był agronomek. Studia odbył w Puławach, w Instytucie Agronomiczno – Leśnym. Prowadził wykłady z botaniki i nauk rolniczych w Szkole Rolniczej w Pszczelinie oraz Szkole Rontalera w Warszawie. Od 1906 r. uczył w Szkole Handlowej – późniejszym Liceum Ziemi Kujawskiej we Włocławku, gdzie zorganizował Wydział Rolniczy. Cieszył się wśród wychowanków wielką sympatią i poważaniem.

W tym okresie rozpoczęła się wszechstronna i ożywiona jego działalność na terenie Włocławka i Kujaw. Był urodzonym społecznikiem pełnym inicjatywy, niespożytej energii i ofiarności dla spraw społecznych. Oprócz pełnej poświęcenia pracy na niwie krajoznawczej rozwijał na Kujawach działalność gospodarczą. W latach 1911 – 1920 był delegatem przysięgłym Towarzystwa Kredytowego Ziemiań powiatu włocławskiego, a od 1921 do 1930 r. pełnił funkcję prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego na powiaty włocławski i niezawski, organizując wystawy przemysłowo – rolnicze oraz targi warzyw i owoców. Ponadto założył w Czerniewicach Spółdzielnię Rolniczo – Handlową i Kasę Oszczędności oraz zorganizował przetwórnictwo mięsne i maślarnię. W swoim majątku ziemskim w Borzymowie uruchomił nowoczesną na owe czasy mączkarnię oraz prowadził hodowlę roślin, gdzie wyprodukowano polską odmianę cykorii kujawskiej (tzw. „półdługa kujawska”). Będąc starszym inspektorem

plantacji buraka cukrowego, wypracował nową metodę produkcji nasion buraka i cykorii, wprowadzoną następnie przez Ministerstwo Rolnictwa do państwowych gospodarstw rolnych. Wynalazek ten przyniósł skarbowi państwa wielkie korzyści.



Z jego opracowań naukowych należy wymienić wydawnictwa: „Gleby powiatu włocławskiego” oraz „Uprawa cykorii i jej wielostronna użyteczność”. Ponadto był autorem monografii powiatu włocławskiego wydanej przez Sejmik w 1939 r.

W 1918 r. Antoni Byszewski dał dowód szczerego patriotyzmu, kiedy bowiem organizowało się życie w niepodległej Polsce, oddał wielkie usługi, podejmując energiczną akcję zbiórki pieniężnej na rzecz wojska. Za jego staraniem wyekwipowano Szwadron Czwartego Pułku Ułanów. W dowód wdzięczności przyznano mu tytuł „Honorowego Szefa Czwartego Pułku Ułanów”, który został nazwany „Szwadronem Dzieci Kujawskich”, zaś potocznie mówiono o nim „Ułani Byszewskiego”.

Osobną i znaczącą kartą jego życia była twórcza, pełna niespotykanej energii praca w umiłowanym przez niego Polskim Towarzystwie Krajoznawczym. Jego ożywionej działalności zawdzięczamy powstanie i rozwój zarówno Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku, jak i utworzenie Muzeum Ziemi Kujawskiej. Nazwisko Antoniego Byszewskiego umieszczono wśród założycieli tej placówki na pamiątkowej tablicy w gmachu Muzeum.

Od chwili utworzenia Oddziału PTK we Włocławku w dniu 8 marca 1908 r. Antoni Byszewski był jego prezesem i funkcję tę pełnił przez wiele lat, aż do 1925 r., nie szczędząc zapału i sił.

Należy podkreślić, że w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku działalność PTK znamionowała nie tylko praca krajoznawcza. W okresie zaborów i niewoli idee krajoznawcze łączono ściśle z działalnością patriotyczną, z umacnianiem uczuć narodowych i pogłębianiem wiadomości o historii narodu polskiego. Gromadzono i zabezpieczano pamiątki narodowe, jak również kultywowano wszelkie przejawy ruchu regionalnego. Antoni Byszewski jako gorliwy Polak inicjował liczne akcje związane z walką z zaborcą. Organizował prelekcje, wycieczki, wystawy, inspirował akcje folklorystyczne, prace etnograficzne i archeologiczne. Prowadził też szeroką akcję wciągania w szeregi PTK rzemieślników i włościan. Zawsze czynny i ofiarny stale wspomagał zasoby Towarzystwa własnymi funduszami, odpłacając niejednokrotnie czynsz za lokal, świadczenia gospodarcze oraz organizację imprez. Włączając się w działalność naukowo – badawczą, Antoni Byszewski był czynny przy zbieraniu materiałów naukowych o Kujawach, które przesyłano do „Przewodnika po Europie”. Z niespotykaną aktywnością współdziałał przy badaniu jezior kujawskich i dawnych grodzisk. Wiele odkopanych eksponatów przekazał do Muzeum Ziemi Kujawskiej.

Z inicjatywy prezesa PTK zajęto się inwentaryzacją zabytków na terenie Kujaw, zbieraniem pieśni ludowych oraz zorganizowano wystawę pt. „Odbudowa wsi i miasteczek w Polsce”. Prowadzono też wykłady z historii. Wystąpiono do Rady Miejskiej z wnioskiem o założenie Biblioteki Publicznej i Ogrodu Botanicznego, zadrzewienie miasta oraz o opiekę nad zabytkami architektury na Starym Rynku.

A. Byszewski, niestrudzony działacz i organizator, założył wraz z grupą miejscowych obywateli „Dziennik Kujawski”. Według jego projektu i fundacji opracowano „Przewodnik po Włocławku i okolicy”. Brał stały udział we wszelkich obchodach świąt narodowych oraz przeprowadził energiczną akcję na rzecz Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego. Dbał o należyty rozwój utworzonego przy jego udziale Muzeum, do którego przekazał wiele cennych eksponatów. Założył przy Muzeum Archiwum Wojenne, do którego wkrótce napłynęły liczne dary. Wchodził w skład komitetu na rzecz ufundowania pamiątkowej tablicy, którą umieszczono w Muzeum Kujawskim z okazji 10. rocznicy odzyskania niepodległości.

Antoni Byszewski był aktywnym propagatorem wiedzy, którą szerzył poprzez akcję odczytową, nacechowaną treściami patriotycznymi i krajoznawczymi. Przez wiele lat występował jako popularny prelegent, a tematy licznych odczytów zapisane zostały w księgach protokołów z posiedzeń zarządu z tamtego okresu. Należy podkreślić, że mimo pełnienia tak wielu funkcji, każdą podjętą pracę wykonywał z wielkim zapałem i sumiennością. W uznaniu zasług władze Zarządu Głównego PTK umieściły Antoniego Byszewskiego na liście „Zasłużonych dla Towarzystwa”. W pełni zasłużył na przyznany mu szacowny tytuł Honorowego Prezesa i Honorowego Członka PTK.

W okresie okupacji hitlerowskiej Antoni Byszewski był prześladowany przez Niemców, aresztowany i wysiedlony z Włocławka. Po wojnie, mimo podeszłego wieku i złego stanu zdrowia, nadal interesował się sprawami krajoznawstwa. Mając 85 lat Honorowy Prezes PTK wziął czynny udział w uroczystości 50-lecia Oddziału Kujawskiego. Był jeszcze obecny w dniu 4 czerwca 1963 r. na walnym zgromadzeniu członków Oddziału Kujawskiego.

Zmarł 29 listopada 1963 r. i został pochowany na cmentarzu włocławskim. Antoni Byszewski – legenda krajoznawstwa Kujaw – w pełni zasłużył na wdzięczność i upamiętnienie jego działalności.

Powyższy biogram napisała przed wieloma laty nie żyjąca już Hanna Gnatowska - działaczka Oddziału Kujawskiego PTTK.

Tekst pochodzi z archiwum Oddziału.

30 lat minęło

Koło PTTK nr 31 im. Józefa Stokwisza przy Oddziale Kujawskim PTTK we Włocławku obchodzi rocznicę 30-lecia działalności. A zaczęło się od spotkania informacyjnego w październiku 1974 r. w ówczesnej świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej "Zazamcze" przy ul. Wienieckiej 14,

Zebrań wyborczych odbyło się w dniu 10 stycznia 1975 r.. Prezesem Koła nr 3, liczącego wtedy 45 osób, został Kol. Andrzej Ziobrowski. Lata 70-te i 80-te XX wieku, to szczególnie okres działalności. Był "własny" lokal przy Spółdzielni Mieszkaniowej "Zazamcze" /jako koło środowiskowe działał pod jej szyldem/, gdzie spotykano się, organizowano odczyty, wystawy itp. Były liczne dofinansowania na imprezy turystyczne zarówno ze strony Spółdzielni, jak i Oddziału Kujawskiego PTTK. Liczebność Koła "TUP-TUP" /taką nazwę przyjęto na początku lat 80-tych/ w tym czasie wynosiła nawet 100 osób.

Lata 90-te "przyłepiły" działalność Koła. Nie było już "własnego kąta", tj. lokalu przy Spółdzielni, skończyły się dotacje. Liczebność członków spadła do ok. 20 osób. Początkowo spotykano się w pomieszczeniach Wojewódzkiego Oddziału OHP przy ul. Łęskiej. Bywało też, że jedynym miejscem spotkań były schroniska PTTK i PTSM podczas wspólnych wędrowek. W tym okresie na przemian Kołem kierowali: Józef Stokwisz i Andrzej Ziobrowski.

W dniu 9 grudnia 2000 r. zginął tragicznie Józef Stokwisz podczas Rajdu Świąteczno-Noworocznego. Była to bolesna strata nie tylko dla Koła, ale i dla Oddziału Kujawskiego PTTK. Na najbliższym zebraniu podjęliśmy uchwałę, by Koło PTTK nr 31 nazwać Jego imieniem.

A dzisiaj jest nas ... dziewiętnastu. Nadal zbieramy punkty na poszczególne stopnie odznak turystycznych i krajoznawczych, organizujemy własne imprezy turystyczne i uczestniczymy w organizowanych przez innych i szkolimy się. Mamy w Kole przewodników turystyki pieszej, motorowej, kolarskiej i górskiej, znakarzy szlaków pieszych nizinnych i kolarskich, instruktorów krajoznawstwa regionu, przewodników turystycznych, pilotów wycieczek, a nawet instruktorów przewodnictwa.

W dniu 11 lutego 2005 r. w Bursie nr 2 przy ul. Mechaników 1 odbyło się uroczyste spotkanie członków Koła /byłych i aktualnych/ z władzami województwa /wicewojewodą Arkadiuszem Horonziakiem, dyrektorem Biura Prezydenta Miłoszem Bubnowem, oraz v-ce prezesem Oddziału Kujawskiego PTTK Heleną Cieślak/. Szybko minął czas na dyskusjach, wspomnieniach i oglądaniu okolicznościowej wystawy.

Kazimierz Andrzejewski

Podsumowanie oddziałowego etapu konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” – edycja 2004/2005 - w Kujawskim Oddziale PTTK we Włocławku

W eliminacjach oddziałowych wzięło udział 73 uczniów, którzy napisali 55 prac. Młodzieżą biorącą udział w konkursie opiekowało się 19 nauczycieli.

W kategorii szkół podstawowych wpłynęła 1 praca indywidualna i 1 zespołowa.

W kategorii gimnazjów młodzież napisała 23 prace indywidualne i 10 zespołowych

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych było 14 prac indywidualnych i 5 zespołowych

Otrzymaliśmy również pracę weterana, Weroniki Smolarkiewicz z III LO im. Marii Konop-

nickiej we Włocławku, która 4-ty raz bierze udział w konkursie.

Motto jej pracy, to cytat z „Władcy pierścieni” – „A droga wiedzie wprzód i wprzód, chociaż zaczęła się za progim”. Weronika rozpoczęła udział w konkursie 4 lata temu od opisanie wrażeń z pobytu w sanatorium w Wieńcu Zdroju. Przez następne lata towarzyszyliśmy jej podczas wędrowek ścieżkami Karpat, a w ostatniej pracy zaprosiła nas do siebie na odkryte przez siebie ścieżki piesze i kolarskie w okolicach Włocławka, po prawej stronie Wisły. Na zakończenie tegorocznej pracy

autorka zwraca się do czytelnika: „Miły Gościu! Dziękuję, że odwiedziłeś akurat mnie. Spotykamy się po raz ostatni na kartach jednej z wielu prac konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”. Dziękuję ci, że towarzyszyłeś mi przez 4 lata mojego uczestnictwa w konkursie....Żegnaj się dzisiaj z Tobą, żegnaj z konkursem i przyznam się szczerze, trochę żałuję.... Kto wie, może kiedyś przyjdzie nam spotkać się gdzieś na szlaku – na to liczę”.

Autorzy ze szkół podstawowych prezentowali najbliższą okolicę szkoły i miejsca zamieszkania. W ciekawy sposób przedstawili np. ścieżkę przyrodniczo – ekologiczną w Warzawce w towarzystwie pana leśniczego Lecha Jończyka.

Gimnazjaliści podejmowali różnorodną tematykę, jednak przeważały prace dotyczące zabytków. Ten problem jest trudny w przekazywaniu przez młodzież, gdyż kusi posługiwaniem się licznymi opracowaniami specjalistów. Stąd też wartość tych prac jest ograniczona, odważna, jeśli autorzy nie wykażą się np. samodzielnym fotografowaniem obiektów lub indywidualnym podejściem do tematu. Kserowane fragmenty ilustracji z przewodników i internetu obniżają wartość pracy.

Oto przykłady pozytywne: Cenne wiadomości zebrała Marta Olszewska z Gimnazjum w Stawkach o Edwardzie Stachurze w pracy „Kujawskimi ścieżkami poety”.

Interesująco została „odkurzona” Fabryka Fajansu przez Sonię Horonziak z Gimnazjum nr 7 we Włocławku. Z zaciekawieniem czytaliśmy o Banku Polskim – miejscu pracy pradziadka Natalii Olejnik z Gimnazjum nr 10 we Włocławku. Wielką historię małej wsi Chełmica przybliżyła czytelnikowi Lena Zakrzewska z Gimnazjum nr 8 we Włocławku

Dużo własnej pracy włożyli uczniowie Gimnazjum w Kowalkach w przygotowanie monografii Sadłowa. Znajdujemy tu ładne zdjęcia, wywiady z bohaterami opisanymi w pracy i wiele źródeł na podstawie których praca powstała

Z sercem spisane zostały dzieje bliskich rodzin z okresu II wojny światowej przez uczennice Gimnazjum nr 3 we Włocławku. Wartość monograficzną ma praca uczennic Publicznego Gimnazjum im. Ks. Jana Długosza „Historia szkoły”. Uczennice piszą we wstępie „To szkoła jedyna w swoim rodzaju. Kiedy wchodzi się do tego gmachu, od razu czuć miłą atmosferę,

ale również zapach historii unoszący się w powietrzu... To wszystko daje niesamowite uczucie i przybliża fakt, że 70 lat temu inni uczniowie podążali tymi samymi ścieżkami wiedzy, co współczesna młodzież”.

Przeważająca tematyka opracowań szkół ponadgimnazjalnych – to ciekawi ludzie w naszym środowisku. Wśród tych opracowań zasługuje na szczególną uwagę „Opowieść o profesorze Wiktorze Lewandowskim” uczenicy Kingi Rosińskiej z Liceum Profilowanego w Kowalu.

Kolejną jest praca Natalii Puchalskiej z II LO we Włocławku „O Mariannie Bigoszewskiej Dobrzyńiance z Radomia i Wilna” - babci uczennicy. Również Joanna Tyrjan z III LO im. Marii Konopnickiej opisuje historię swej rodziny. Saga rodu jest przedmiotem pracy Konrada Szparagi z IV LO we Włocławku

Młodzież szkół średnich czyni próby zainteresowania się swoim środowiskiem. Przykładem jest opracowanie Justyny Rykowskiej z III LO im. M. Konopnickiej „Mój dom rodzinny Rózinowo” oraz „Dwórki i pałace regionu Kujaw” podglądane na wycieczce rowerowej przez Przemysława Pręgowskiego z Zespołu Szkół Technicznych we Włocławku .

Ciekawie opisały „Losy społeczeństwa włocławskiego w czasie II wojny światowej” Paulina Jaromirska i Emilia Klim z LZK we Włocławku. W pracy powołują się na relacje świadków tamtych dni – Annę Gostyńską i Jerzego Pawłowskiego. W zakończeniu podkreśliły rolę włocławskich harcerzy w okresie okupacji : „Narażając swoje życie i życie bliskich, mieli na co dzień przypominać Niemcom, że Polska nie zginęła, że żyje i walczy”.

Artyści Włocławka i okolic znaleźli się również w sferze zainteresowania licealistów. Dzięki temu dowiedzieliśmy się o twórczości Aleksandry i Krzysztofa Zawackich opisanych przez Annę Szepietowską i Joannę Wrzesińską z LZK oraz przypomnieliśmy sobie o włocławskim artyście malarzu surrealiście Zbigniewie Stecu z pracy Aleksandry Gąsiorek i Marii Gólcz również z LZK.

W podsumowaniu nie można pominąć kategorii prac multimedialnych. Takim gatunkiem jest praca Piotra Tradeckiego z Gimnazjum nr 3 we Włocławku, przedstawiająca „Losy moich bliskich i rodaków poza granicami

kraju". Uczeń pewnie profilaktycznie napisał również to, co przedstawił medialnie. Na przyszłość, dla kolejnych autorów tej formy, rada wynikająca z regulaminu konkursu: Wystarczą „prezentacje, strony internetowe, filmy video, itp.”

Komisja oceniająca prace konkursowe widzi olbrzymią rolę nauczycieli opiekujących się młodzieżą piszącą prace. Nauczyciele są inspiratorami dobrych pomysłów. Wielu towarzyszy młodzieży od początku rozwoju konkursu. Są również co roku nowi opiekunowie. Wszyscy, którym zależy na sukcesie pod-

opiecznych, winni zachować umiar w doradztwie. Dobry pedagog, a czasem rodzic jako opiekun wie, gdzie postawić granicę swej aktywności, aby praca była autentycznie uczniowska na miarę umiejętności i możliwości podopiecznego.

Komisja dziękuje autorom prac i ich opiekunom za dotychczasową aktywność i życzy odkrywania nowych tematów, które będzie można napisać w kolejnych latach trwania konkursu. Wszystkim, którzy będą reprezentowali Oddział Kujawski PTTK na etapie wojewódzkim, życzymy awansu do etapu centralnego.

W imieniu Komisji Oddziałowej opracowała Helena Cieślak

Komisja: 1. Agnieszka Sobańska	-	przewodnicząca
2. Magdalena Pinter	-	sekretarz
3. Helena Cieślak	-	członek
4. Maciej Gogołkiewicz	-	członek
5. Barbara Krajewska	-	członek

KODEKS ETYCZNY PRZEWODNIKA PTTK

1. Przewodnik powinien stanowić wzór osobowości prawnej i szlachetnej, wrażliwej i odpowiedzialnej, o postawie otwartej na drugiego człowieka, powinien uczyć własną postawą i przykładem.
2. Podstawowym zadaniem przewodnika jest troska o dobro i zdrowie uczestników wycieczki oraz uczciwe i rzetelne przekazywanie wiadomości.
3. Przewodnik w duchu prawdy, miłości Ojczyzny powinien uczyć zasad współżycia społecznego i postępować zgodnie z nimi.
4. Przewodnik zaznajamia uczestników wycieczki z dziedzictwem kulturowym Polski i tradycjami narodowymi, a także uczy poszanowania kultury i dorobku innych narodów.
5. Przewodnik powinien być tolerancyjny wobec różnych przekonań i światopoglądów, respektujących ład społeczny i moralny.
6. Przewodnik powinien cechować się wysoką kulturą osobistą, zwłaszcza kulturą języka ojczystego. W życiu prywatnym jak i zawodowym powinien kierować się takimi samymi zasadami etycznymi.
7. Przewodnik jest obowiązany przestrzegać norm prawnych, stojących na straży dobra wspólnego, zasady te przekazuje także uczestnikom wycieczki.
8. Powinnością przewodnika jest troska o dobre imię środowiska przewodnickiego, a przewodników powinny łączyć więzy koleżeńskie, współpracy i solidarności.
9. Przewodnik uczestniczy w różnych formach doszkalania i doskonalenia oraz dba o wysoki poziom swojej wiedzy przewodnickiej, stale podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe.
10. Przewodnik powinien dzielić się zdobytym doświadczeniem i wiedzą z innymi przewodnikami, otaczać opieką przewodników rozpoczynających służbę przewodnicką, śpiesząc im radą i pomocą. Młodzi przewodnicy powinni okazywać szacunek i uznanie starszym kolegom o większym stażu przewodnickim.
11. Moralnym obowiązkiem przewodnika jest sumienne i rzetelne wykonywanie swoich zadań. Przewodnik nie uzależnia swojej pracy od wysokości wynagrodzenia, jednocześnie ma prawo do godziwej zapłaty.
12. Przewodnik szanuje przyrodę i uczy współżycia z nią.

Kodeks Etyczny Przewodnika PTTK przyjęto uchwałą Komisji Przewodnickiej ZG PTTK w dniu 24 kwietnia 1999 r.

ODDZIAŁ KUJAWSKI PTK /2/

W II. Roczniku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wydanym w 1908 roku znajduje się ciekawy fragment poświęcony Oddziałowi Kujawskiemu. Pierwszy rok działalności Oddziału był pracowity, świadczą o tym podjęte różnorodnie działania organizatorskie i popularyzatorskie.

Zaczęła tworzyć się piękna historia Oddziału Kujawskiego, naszego Oddziału.

Dzisiaj przedkładamy in extenso drugą część tego interesującego materiału.

Po za pracami ściśle sekcyjnymi, w których, z powodu braku dostatecznej ilości Członków w Sekcjach, brał udział przeważnie cały Zarząd, dążeniem jego było nakreślić sobie pewien plan działalności wewnętrznej, ażeby dojść do wyników jaknajpożyteczniejszych dla ogółu. Wszzechstronne zbadanie ziemi kujawskiej, jej przeszłości i teraźniejszości, zainteresowanie jej losami ogółu mieszkańców tej ziemi, znajdujących się w specjalnych warunkach, zorganizowanie muzeum kujawskiego — oto cel jasny, lecz w osiągnięciu trudny i daleki.

Wyjaśniwszy to sobie i oceniwszy swoje siły, Zarząd Oddziału uchwalil: przedewszystkiem opracować mapę orjentacyjną Kujaw, rozesłać kwestionariusz krajoznawczy, stworzyć specjalne kursa przygotowawcze dla Członków z metodyki badań krajoznawczych, wreszcie założyć muzeum ziemi kujawskiej, i nad urzeczywistnieniem tych projektów niezwłocznie rozpoczął swoją pracę.

Zarząd odbył w roku 1908-ym 26 posiedzeń. Okres wakacyjny trwał 3 miesiące. Ogólnych Zebrań, łącznie z organizacyjnymi, odbyło się cztery. Zarząd dąży do tego, ażeby, na wzór Warszawy, doprowadzić do skutku Ogólne Zebrania miesięczne; lecz na razie specjalne warunki miejscowe nie zapewniają powodzenia tym Zebraniom. Uważając jednak, że należy wzbudzić większe zainteresowanie się działalnością Oddziału wśród ogółu Członków, Zarząd postanowił starać się o urozmaicenie Zebrań Ogólnych ciekawą dyskusją, urzędzaniem pokazów, wygłaszaniem ciekawych referatów. W myśl tego wskazania, porządek dzienny ostatniego Zebrania Ogólnego, które odbyło się 6-go grudnia, zawierał, po za sprawozdaniem z działalności, następujące punkty: Sprawa rozwoju miejscowego muzeum krajoznawczego; program wycieczek w roku przyszłym; referat J. Skibińskiego: „Stosunki etnograficzne w Królestwie Polskim“, sprawa projektu budowy pomnika na pamiątkę bitwy pod Grunwaldem.

Siedzibą Oddziału kujawskiego we Włocławku jest lokal w domu Towarzystwa „Przezorność“ (ul. Kaliska). Komitet likwidacyjny „Macierzy“ uznał za stosowne przekazać w spadku po tej instytucji kujawskiemu Oddziałowi Krajoznawczemu nie tylko zbiory muzealne, lecz i znaczną część majątku ruchomego. Dzięki tej okoliczności, Oddział stanął odrazu na pewnych fundamentach materialnych. Ponieważ jednak lokal zajmowany przez „Macierz“ w każdym razie był

za drogi dla młodej instytucji, Zarząd Oddziału porobił starania w celu odstąpienia części lokalu „Towarzystwu Opieki nad szkołami początkowymi prywatnymi“, oraz włocławskiemu Oddziałowi Towarzystwa Hygienicznego, z prawem korzystania ze wspólnej sali odczytowej. Powyższą sprawę pomyślnie załatwiono i w ten sposób lokal rzeczony zogniskował u siebie trzy pożyteczne dla ogółu instytucje.

Projekt budżetu Oddziału na rok 1908-y był następujący:

W p ł y w y :	
Wpisowe członków	Rub. 120 k. —
Składki „	„ 270 „ —
Odczyty (12 × 15)	„ 180 „ —
Pocztówki	„ 30 „ —
<hr style="width: 100%; border: 0.5px solid black;"/> Rub. 600 k. —	

W y d a t k i :	
Wynajem i utrzymanie lokalu. . .	Rub. 265 k. —
Służba (9 × 12)	„ 108 „ —
Materiały piśmienne	„ 30 „ —
Przezrocza	„ 50 „ —
Biblioteka	„ 50 „ —
Dziesięcina na rzecz Centrali . . .	„ 39 „ —
Nieprzewidziane	„ 58 „ —
<hr style="width: 100%; border: 0.5px solid black;"/> Rub. 600 k. —	

Natomiast ostatnie zestawienie kasowe przed zamknięciem roku budżetowego Oddziału przedstawia się, jak następuje:

W p ł y w y :	
Wpisowe członków	Rub. 152 k. —
Składki	„ 313 „ 50
Ze sprzedaży pocztówek	„ 64 „ 81
Z odczytów	„ 140 „ 25
Z wycieczek	„ 120 „ 70
Za odnajem lokalu	„ 120 „ —
Z ofiar na muzeum	„ 11 „ 70
<hr style="width: 100%; border: 0.5px solid black;"/> Rub. 922 k. 96	

W y d a t k i :	
Komorne	Rub. 340 k. —
Utrzymanie lokalu i służby	„ 129 „ 62
Kupno pocztówek	„ 44 „ 10
Koszt odczytów	„ 56 „ 90
Koszt wycieczek	„ 129 „ 69
Materiały piśmienne i druki	„ 28 „ 15
Książki do biblioteki	„ 11 „ 53
Koszta delegacji	„ 11 „ —
Wydatki na muzeum	„ 87 „ 35
<hr style="width: 100%; border: 0.5px solid black;"/> Rub. 838 k. 34	
Gotowizną w kasie	„ 84 „ 62
<hr style="width: 100%; border: 0.5px solid black;"/> Rub. 922 k. 96	

Porównując projekt budżetu z faktycznym jego stanem, widzimy między nimi znaczną różnicę wogóle i w poszczególnych pozycjach; dotychczas zachowano jednak równowagę budżetu. Liczba 152-ch członków daje pewną gwarancję co do pomyslnych widoków budżetowych na przyszłość. Wprawdzie wydatki, oczekujące z początkiem 1909 roku, na razie przewyższają spodziewaną sumę, co zniewala Zarząd do oszczędności w wydatkach, zmuszając jednocześnie do rozwinięcia energicznej działalności w celu przyśporzenia kasie Oddziału dochodów ze źródeł niestających, oraz rewindykacji składek zaległych w znacznej sumie za rok skończony.

Zarząd Oddziału:

Prezes: Antoni Byszewski.
Viceprezesi: | Antoni Olszakowski.
 | Przemysław Kowalewski.
Skarbnik: Szymon Rajca.
Sekretarz: Jan Skibiński.
Kustoska: Felicja Olszewska.

Kooptowani do Zarządu:

Przewodniczący Sekcji odczytowej: Jan Moczarski.
Przewodn. Sekcji wycieczkowej: Gustaw Moczarski.
Przewodn. Sekcji fotogr.: Adam Kaszubski.
Gospodarz lokalu: Jan Seyer.
Przewodn. podsekcji kolarskiej: Marjan Gumiński.
Zastępcy Członków Zarządu: Cyprjan Apanowicz,
 Stefan Błędowski, Stanisława Grabowiecka i Eustachy Oziębło.

Spis treści:

Telązna Leśna – dramat ostatnich dni wojny. *Władysław Kubiak*
 Bonawentura Madaliński herbu Larissa – biskup płocki, następnie kujawski. *Andrzej Szczepański*
 Panorama Raclawicka. *Henryk Wawrzyniak*
 Zbliża się jubileusz. Antoni Byszewski. *Hanna Gnatowska*
 Antoni Rerych. *Helena Cieślak*
 30 lat minęło ... *Kazimierz Andrzejewski*
 Posumowanie oddziałowego etapu konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” – edycja 2004/2005-
 w Kujawskim Oddziale PTTK we Włocławku. *Oprac. Helena Cieślak*
 Kodeks etyczny przewodnika PTTK
 Z przewodnickiego lamusa. Oddział Kujawski PTK. Cz. II. *Oprac. Andrzej Szczepański*

SPROSTOWANIE. Biuletyn Przewodnicki oznaczony numerem 77/2005 winien mieć numer 79/2005.
 Za pomyłkę redakcja Biuletynu przeprasza wszystkich czytelników.

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański
 Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter.
 Wydawca: Oddział Kujawski PTTK
 Włocławek, ul. Słowackiego 1a
 Wydawnictwo sponsoruje: **RIEBER FOODS POLSKA**, Włocławek